Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 54. — ROK XXXVI.

WTOREK

26. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Navigare necesse est...“

KONIECZNOŚĆ ZMIANY W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIEM.

Świat polityczny w kraju nie mało był zdumiony, gdy pod jesień 1926 r. na wysokie i odpowiedzialne stanowisko szefa rządu na Śląsku został powołany mało znany i młodziudki docent U. J. z Krakowa dr. Michał Grażyński. Gdy słowa wątpliwości i zdziwienia padały nawet ze sfer sanacji, wówczas premjer Bartel poczuwał się do pewnego wyjaśnienia i taką podał przyczynę powołania na wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego: „przedstawiono nam młodego człowieka, jako „cudowne dziecko“.

Po dwu latach opinja nietylko na Górnym Śląsku stwierdza, iż w zetknięciu z życiem „cudowne dziecko“ nie dopisało, jak to bywa zresztą często z reklamowanemi „cudownemi dziećmi“. Dziś bowiem nawet wśród życzliwych panu wojewodzie na Śląsku mówi się: „panie Michale, czas na ciebie usunąć się, i wrócić do książki“, ale nietylko przyjaciele, ogół ludności województwa czeka na zmianę na stanowisku szefa rządu na Śląsku.

Pan Dr. Grażyński, to człowiek bardzo zdolny, pracowitości wzór, w osobistych wymaganiach skromny — ale niestety uparty, zawzięty dziwną zawziętością, niezrozumiałą nawet dla przyjaciół — wytłumaczyć by chyba można, że wziął tę zawziętość w tradycji po ludzie chłopskim z pod Gdowa i Dobczyc w Małopolsce, skąd się wywodzi.

Człowiek, choćby najzdolniejszy, posiadający wadę uporu, zawziętości, w tej ciekawej krainie śląskiej, gdzie interesy społeczne, kulturalne, polityczne są tak poplątane, mógł tylko jeszcze doprowadzić do większego skłócenia wszystkich przeciw wszystkim. tak, że mimo nawet dobrej intencji na opak niejedno się działo. Rzecz dziwna, wojewoda kierował się w wysokim stopniu nieufnością, która prowadziła do tego, że nieściepiał, gdy samo społeczeństwo śląskie incijowało jakąś akcję, zakładało jakąś organizację. W każdem posunięciu ludzi niezależnych dopatrywał się czegoś złego. Piszemy to bez żadnej animozji, ale jak wytłumaczyć np. takie fakty: inicjuje się myśl, by w stolicy województwa zawiązać zrzeszenie kulturalne o charakterze, jaki posiada np. Klub prawników i literacko artystyczny w Krakowie, wszystko przygotowane, szef bardzo poważnej instytucji rozsyła zaproszenia — następuje sprzeciw pana wojewody, bo na liście założycieli zrzeszenia widnieje nazwisko człowieka, które nie przypada do gustu panu dr. Grażyńskiemu — rzecz na nowo trzeba zaczynać. Zjażdża się inteligencja śląska, radzi, wybiera zarząd. Znowu niepodoba się to pewnym czynnikom, organizuje się drugi zjazd inteligencji śląskiej. Niestety, szkoda zdolnego jednak człowieka, jakim bezwątpienia jest pan dr. Grażyński; inaczej mogło być, gdyby pędził od siebie bujaczy, intrygantów, niesłuchał podszeptów, a raczej dał ucho ludziom poważnym.

Pisma podały, via Warszawa, wiadomość o bliskiej dymisji wojewody Grażyńskiego. Opinja na Śląsku powitałaby z uczuciem ulgi zmianę na stanowisku szefa rządu w województwie. Sejm śląski został rozwiązany, będą rozpisane wybory do nowego Sejmu. W interesie dobra państwa leży, by kto inny zarządził i przeprowadził wybory, reprezentanci Śląska dość wyraźnie wypowiedzieli się o rządach wojewody Grażyńskiego w czasie dyskusji budżetowej w Sejmie warszawskim. „Cudowne dziecko“, jak określił w swoim czasie premjer Bartel wojewodę śląskiego, zawiodło. Sytuacja na Śląsku się pogarsza. Śląsk stanowi jednostkę administracyjną w państwie bardzo poważną. Przypomina się w tej sytuacji sentencja wodza starego Rzymu: „navigare necesse est..“ Śląsk żyć musi, musi się rozwijać — to jest konieczność. Nie jest koniecznością upierać się przy tem bardziej, że opinja na Śląsku po dwu na Śląsku. Prezes rządu pan Bartel chyba rozumie sytuację, jaka zaistniała na Śląsku, tem bardziej, że opinja na Śląsku po dwu latach rządów dra Grażyńskiego zgodnie powtarza: „navigare necesse est“ — to znaczy wyższa racja wymaga, by zmienić osobę szefa rządu na Śląsku.

X. X.

Rumuński minister spraw zagr. przybył do Warszawy.

Warszawa, 24, 2. (PAT). Dziś wieczorem o godzinie 8.25 przybył do stolicy **minister spraw zagranicznych Rumunji p. Mironescu w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie p. Davilli i posła Rzplitej polskiej w Bukareszcie p. Szembeka**, dyr. gabinetu ministra p. Grigorcea, naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. p. Filotti oraz członków gabinetu ministra. Wraz z p. ministrem przybyło wielu dzien nikarzy rumuńskich. Od granicy polskiej p. ministrowi Mironescu towarzyszył delegat M. S. Z. zastępca naczelnika wydz. wsch. p. Aleksander Raczyński. **Na Dworcu Głównym witali gości rumuńskich: p. min. spr. zagr. August Zaleski, członkowie poselstwa rumuńskiego w pierwszym sekretarzem p. Davidescu na czele, gen. rumuński Giteanu,** attache wojskowy. płk. Miko laescu, **poseł czechosłowacki Girsa**, charge d'affaires jugosłowiański Auticz, szereg wyższych urzędników M. S. Z. z szefem protokołu dyplomatycznego p. Romerem, dyr. gabinetu p. min. Szumlakowskim i naczelnikiem wydziału wsch. p. Hołówko na czele. Komitet Porozumienia Prasowego Polsko-Rumuńskiego z p. Grzegorczykiem, szereg dziennikarzy oraz liczna publiczność. Po wzajemnem powitaniu obecni przeszli do salonów recepcyjnych na dworcu, gdzie **p. minister Mironescu rozmawiał przez pewien czas z p. Zaleskim, poczem w towarzystwie posła Davilli odjechał do apartamentów poselstwa.** Dziś rano pociąg, wiozący p. ministra, zatrzymał się we Lwowie. Na powitanie dostojnych gości przybyli na peron przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. wojewodą Gołuchowskim na czele, członkowie Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego oraz miejscowi dziennikarze.

Heimwehra i Schutzbund demonstrowały spokojnie

Wiedeń, 24. 2. (PAT). Pochody demonstracyjne, urządzone dziś przed południem przez Heimwehrę i socjalistyczny Schutzbund, **miały przebieg spokojny.** Oddziały Heimwehry i pokrewnych organizacyj wymaszerowały o godzinie 8.30 z placu Schilllera do dzielnicy Meidling, gdzie przedefilowały przed swą komendą o godzinie 13-tej. W pochodzie brały udział oddziały Heimwehry, a nadto Bund Oberland. Wielki Korpus studencki, Deutsche Turner, Wehrbund i Związek Żołnierzy Frontowych. **Liczbę uczestników oceniają na 5.000. W pochodzie socjalistycznego Schutzhundu wzięło udział około 15 tys. osób.** Oddziały Schutbundu wymaszerowały z domu socjalistycznego na Rochtowinzeile przed gmach parlamentu, gdzie około godziny 12-tej w południe przedefilowały przed przywódcami partji socjal-demokratycznej. **Odmarsz obu grup odbył się spokojnie. Tylko przy moście Filadelfja usiłowali komuniści zaatakować oddziały Heimwehry.** Policja przeszkodziła temu zamiarowi. W ciągu dnia przyaresztowano około 70 komunistów, przeważnie za nieprawne noszenie broni.

Podejrzane rewelacje o sojuszu wojskowym francusko-belgijskim.

Berlin, 24. 2. (PAT). Prasa nacjonalistyczna przynosi dziś sensacyjną depeszę z Brukseli i Amsterdamu o rewelacjach pisma „Utrecht **„Dagblade“, które miało rzekomo ogłosić tajny traktat przymierza wojskowego francusko-belgijskiego z roku 1920, skierowany przeciwko Niemcom, a uzupełniony w roku 1927 jakoby także dodatkowemi umowami, zwracającemi się przeciw Włochom i Holandji.** „Der Montag“ nazywa te rewelacje zdemaskowaniem polityki locarneńskiej i stwierdza, że wszelkie dementi ze strony francuskiej i belgijskiej, które nastąpi zapewne nie będzie miało żadnej wartości, gdyż wszystkie fakty przemawiają za istnieniem takiego tajnego sojuszu. Dziennik oświadcza, że potwierdzenie istnienia takiej umowy wojskowej francusko-belgijskiej posiada poważne znaczenie dla Niemiec oraz dla Anglji, gdyż Anglja w traktatach locarneńskich gwarantowała granice niemiecko-francusko-belgijskie.

Mała Ententa sprzeciwi się kontroli

międzynarodowej w sprawach mniejszościowych

Wiedeń, 24. II. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że **między państwami Małej Ententy nastąpiło porozumienie, co do wspólnego stanowiska wobec niemieckich propozycyj mniejszościowych. Rządy Małej Ententy sprzeciwią się stanowczo kontroli międzynarodowej w kwestji mniejszościowej. Porozumienie z Polską nastąpić ma w czasie pobytu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie.**

Jubileusz polskiej akademickiej organizacji w Wiedniu.

Wiedeń. 24. II. (PAT.) Polskie stowarzyszenie akademickie „Ognisko“ święciło wczoraj 65-lecie swego istnienia. Z okazji tej odbyło się przed południem nabożeństwo w kościele polskim na Rennwegu, wieczorem zaś uroczysta akademja w sali Kasyna wojskowego. Zjawił się na niej **poseł Rzeczypospolitej Polskiej p. Bader, posłowie: bułgarski, jugosłowiański, czechosłowacki, konsul gen. w Zagrzebiu R. Łazarski, konsul polski Karczewski, rektor Uniwersytetu wiedeńskiego ks. Innitzer, delegat austr. min. oświaty radca minist. Mussil,** członkowie poselstwa polskiego i konsulatu polskiego w Wiedniu, przedstawiciele prasy polskiej, tudzież liczna publiczność polska i obca. Akademję zagaił prezes „Ogniska“ p. Ciepliński odczytem, w którym skreślił historję stowarzyszenia, poczem nastąpiło wręczanie dyplomów honorowych posłowi Baderowi. konsulowi Karczewskiemu i prezesowi Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu dr. Tennenbaumowi. Po wręczeniu dyplomów odbyła się część muzykalno-wokalna akademji.

WYSOCE BIERNY BILANS HANDLOWY AUSTRJI.

Wiedeń. 24. II. (PAT.) Wedle statystyki przywóz w miesiącu styczniu wykazuje **kwotę 242,3 milj. szylingów, wywóz zaś 133,8 milj. sz. Bierne saldo było w styczniu 1929 r. o 10 milj. szylingów większe, niż w miesiącu styczniu ub. roku.**

KONFLIKTY GRANICZNE BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE.

załatwiać będzie specjalna komisja.

Wiedeń. 24. II. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Wczoraj wyjechali jugosłowiańscy członkowie mieszanej komisji jugosłowiańsko-bułgarskiej do Pirot. W poniedziałek odbędzie się tam pierwsze posiedzenie komisji, które ma **uregulować sprawy sporne, dotyczące komunikacji granicznej i przygotować drogę do utworzenia stałej komisji, której zadaniem będzie natychmiastowe załatwienie wszystkich ewentualnych konfliktów granicznych.**

LE BRIX ODLECIAŁ DO KALKUTY.

Allhabad. 24. II. (PAT.) Le Brix przybył wczoraj do Bamraulli. Dziś odleciał w kierunku Kalkuty.

SPALIŁ CHAŁUPĘ, CHRONIĄC ZIEMNIAKI.

Nowy Targ. (Poł. A. P.) Mieszkaniec Małej Wsi J. Madej, chcąc ochronić swe zbiory, a przedewszystkiem ziemniaki przed działaniem panujących mrozów, postanowił ogrzać w jakikolwiek sposób piwnicę, w której były przechowywane. W tym celu przyniósł do piwnicy chróstu i drzewa i rozpalił w piwnicy kilka ognisk. Niestety zdrzemnął się, a ogień popełznął po drewnianych ścianach piwnicy. Gdy się przebudził, było już zapóźno, ponieważ cała chałupa i piwnica stały w ogniu i zaledwie sam uciekł z życiem. Całe zabudowania padły pastwą pożaru.

Konferencje p. premjera.

Warszawa, 24. 2. (PAT.) Dnia 24 bm. 24 bm. p. premjer Bartel udał się do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z marsz Piłsudskim. **Wieczorem p. premjer konferował z ministrem Czechowiczem i posłem prof. Krzyżanowskim.**

WOJEW. WARSZAWSKIE PRZYGOTOWUJE OBRONĘ PRZECIW POWODZI.

Warszawa, (PAT.). Po odbyciu szeregu konferencyj i ustaleniu obecnego stanu faktycznego urząd wojewódzki opracował plan akcji przeciwpowodziowej. Akcja ta ma polegać przedewszystkiem na ustaleniu: **1) zagrożonych punktów, 2) niebezpieczeństw, jakie tym punktom zagrażają, 3) obrony technicznej punktów zagrożonych, 4) obrony społecznej punktów zagrożonych.** Na razie wskutek grubej warstwy śniegu nie mozna ustalić z zupełną dokładnością wszystkich punktów zagrożonych. Akcja polega w tej chwili na ustaleniu odpowiedzialności za **stan wałów na poszczególnych odcinkach,** wyznaczeniu kierownictwa do obrony odcinków oraz wyjaśnieniu ilości materjałów, sprzętów technicznych, środków przewozowych, taboru wodnego i sił ludzkich, niezbędnych dla zachowania wałów przy wysokim poziomie wody.

MOST NA SOLE W ŻYWCU ZAGROŻONY PRZEZ ZATORY LODOWE.

Żywiec. (Poł. A. P.) Silne zatory lodowe na górnej Sole budzą poważne obawy o bezpieczeństwo mostu na Sole w Żywcu. Poczyniono wprawdzie zabezpieczenia, wydają się one jednak nie wystarczające, gdyż most jest starszej konstrukcji. Uszkodzenie mostu odbiłoby się fatalnie na komunikacji Żywca z drugą jego częścią Zabłociem, a przez to z linją kolejową.

—oo—

POŁOŻENIE W PORCIE I ZATOCE GDAŃSKIEJ.

Gdańsk. 24. II. (PAT.) W piątek i sobotę wjazd do portu gdańskiego był wolny od lodów. **Cztery statki wy'echały w sobotę bez pomocy lodołamacza. Dziś popołudniu wiatr zmienił kierunek na południowo-wschodni i zagraża powrotem lodów do zatoki.**

—ooo—

Co słychać w Krakowie?

Po mrozach — śnieżyce!

Skończyliśmy dopieroco długi okres ostrych mrozów, gdy znowu wstępujemy w erę równie groźnej klęski śnieżyc. Przez całą sobotę popołudniu i wczoraj do godziny 4 popoł. padał gęsty śnieg, zaścielając ulice grubą warstwą. Olbrzymie zwały śnieżne, stojące wzdłuż ulic niby lodowe szpalery pokryły się świeżą bielą, a jednie musiały oczyszczać pługi, aby umożliwić je dla komunikacji. Zarówno w mieście, jak i okolicy zalegają ulice, place i pola warstwy śniegu, niebywałe od długich lat, nie mówiąc już o okolicach podgórskich i Podhala, gdzie śnieg dochodzi do kilku metrów grubości. **Ostatnie śnieżyce zwiększają groźbę nagłych roztopów, które okazałyby się w skutkach katastrofalne. Nawet stopniowa odwilż podniesie silnie stan wód, a cóż dopiero mówić o gwałtownem tajaniu śniegu!** Po katastrofie mrozów stanęlibyśmy w obliczu bez porównania groźniejszej klęski wylewów, to też z tą ewentualnością winny się liczyć nasze władze i jak to już niejednokrotnie podkreślaliśmy — przygotować wszystkie środki, mające na celu zapobieżenie, względnie złagodzenie klęski roztopów.

Mimo dwudniowej śnieżycy **ruch pociągów w dniu wczorajszym nie uległ większym odchyleniom od normy.** Jedynie pociągi od strony Lwowa i Lublina przychodziły ze znacznieszem opóźnieniem, nie mówiąc już o wieczorowych pociągach lwowskich, które od czasu 30-tu stopniowych mrozów wogóle jeszcze nie kursują. Ostatni pociąg wieczorowy Tarnów - Kraków przybył z opóźnieniem zaledwie 10-minutowem, t. j. o 18.40.

Termometr wskazywał rano — 2° C., a nad wieczorem opadł do — 5° C. Wieczorem śnieg ustał.

Straszna zemsta robotnika.

ŻELAZNYM PRĘTEM ROZTRZASKAŁ GŁOWĘ SWEMU TOWARZYSZOWI PRACY.

W Krakowie Płaszowie rozegrała się wczoraj straszna scena, rzucająca jaskrawe światło na usposobienie niektórych jednostek ze sfer robotniczych. Rudolf Roman (l. 28), wyrobnik czuł urazę do Jana Filiciaka, również robotnika, z którym pracował od dłuższego czasu przy robotach drogowych. Wczoraj, t. j. w niedzielę spotkał się z nim w Płaszowie i w trakcie kłótni dotkliwie go pobił. Po awanturze Roman wypił „na frasunek“ kilka kieliszków wódki, poczem udał się do swego mieszkania przy ul. Wodnej L. 24.

W chwili, gdy zdrzemnął się na łóżku nadszedł **Filiciak i zaczął okładać Romana żelaznym prętem po głowie. Uderzenia były tak silne, że zmiażdżyły Romanowi czaszkę, aż mózg wyszedł na zewnątrz.** Po zbrodniczym czynie Filiciak odszedł. Wezwany po godzinie przez domowników Romana lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł go w beznadziejnym stanie do szpitala. Roman dogorywa; Filiciaka aresztowano.

—ooo—

Uroczystość Papieska

W gimnazjum i konwikcie OO. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem.

Onegdaj jako w 7 rocznicę koronacji i pięćdziesiątą kapłaństwa Piusa XI. odbyła się w Rakowicach uroczystość kościelna i szkolna. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez **Ks. Rektora Stanisława Paprockiego** cała młodzież, cały kler zakonny i profesorowie świeccy, oraz licznie zgromadzona publiczność wysłuchała **akademji**; na ścianie zwróconej do widzów widniał wśród zieleni w wspaniałych ramach portret Papieża Piusa XI., wykonany artystycznie przez ucznia kl. VII-mej **Staszyszyna.**

Introdukcję Akademji stanowiło odegranie przez orkiestrę wojskową „Boże coś Polskę“, poczem odśpiewano pod batutą p. T. Czapli kantatę na cześć Ojca św. Następnie Dyrektor gimnazjum, radca **St. Rzepiński**, dał rzut historyczny Papiestwa od Piusa IX. do obecnie panującego Piusa XI. i podkreślił znaczenie suwerenności Głowy Kościoła Katolickiego. Gorąco uwydatnił mówca stosunki Watykanu z Polską za panowania pięciu ostatnich Papieży, osobliwie zaś najmilsze uczucia łączące dzisiejszego Ojca św. z całym narodem polskim, który Papież Pius XI poznał osobiście w ciągu dwu lat pobytu u nas w charakterze Nuncjusza tak, że się niejako spełniła **przepowiednia zmartwychwstania Ojczyzny, gdy da Papieża światu całemu.**

Po ukończonej mowie wezwał Dyrektor obecnych do wzniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć Piusa XI, co zgromadzeni z zapałem, stojąc, powtórzyli. Uczeń kl. V **Olgierd Skirgiełło-Jacewicz** wygłosił zastosowany do obchodu wiersz: „Daj mi dwunastu apostołów, Panie“, poczem nastąpiły pod kierunkiem p. **Czapli** produkcje chóralnego śpiewu, z górującem nad inne, hymnem papieskim.

Po doskonale opracowanym referacie **ks. prof. Hieronima Stusińskiego** o błogosławionej działalności Piusa XI i bezgranicznej życzliwości dla Polski, orkiestra wojskowa odegrała na zakończenie kilka utworów.

Cześć zasłudze dzielnego człowieka.

Rzecz nadzwyczajna — spotkałem na ulicy Krakowa człowieka szczęśliwego, pełnego radości i wesela, witającego się serdecznie z każdym znajomym, człowieka, któremu zdaje się do szczęścia nic nie brakuje.

Czyżby wygrał dolarówkę, czy spadek z Ameryki otrzymał? Czasy takie ciężkie, tyle skarg, narzekania, a ten człowiek pełen radości i zadowolenia ukazuje wszystkim twarz miłą i pogodną.

Tedy wymienię, kto to zacz ów szczęśliwy człowiek. — To sekretarz Komitetu wykupna i odnowienia kościoła św. Agnieszki w Krakowie pan Ignacy Sarna. A stąd radość? Gdyż dopiął celu — ruiny starożytnego kościoła św. Agnieszki, wraz z klasztorem wróciły z rąk **żydowskich** po 150 latach **w ręce katolickie**, i co ważniejsze — przyszłość kościoła została zabezpieczona, bowiem wojskowość przejęła klasztor i kościół na cele religijne żołnierza polskiego. A gdy na nas Polakach tak często sprawdza się zdanie Ewangelji o człowieku. który począł budować a nie zdołał dokończyć, w tym wypadku rzecz doprowadzono szczęśliwie do końca.

A ile razy zaczynano, i to ludzie cieszący się niemałem wzięciem! I napróżno! Robota Komitetu, który rozpoczął pracę nad zbieraniem funduszów w r. 1923 była porządna, wytrwała. — A maxima pars — to był sekretarz Komitetu p. Ignacy Sarna.

Oto co znaczy ukochać sprawę jakąś i cały się jej oddać, wierzyć, że coś znacznego się działa. Wtedy trudności jakby nie istnieją — wtedy sekretarz zdobędzie kilkaset tysięcy adresów w Polsce, by zaprosić wszystkich do składek, wtedy użyje wszelkich możliwych sposobów, by zdobyć potrzebne fundusze na wykupno kościoła.

Szczęśliwy człowieku! Wyśmiewano się już w mieście i palcami wskazywano, jako na pomylonego — a Tyś wytrwał i dopiął swego.

Gratulujemy z serca panie sekretarzu Ignacy Sarno!. Zapewne Twoją pierś przyozdobi krzyż zasługi, ale w naszych oczach Ty już dawno ten krzyż zasługi obywatelskiej, katolickiej sobie zdobyłeś. — Twoją pracą w Komitecie wykupna ruin kościoła św. Agnieszki — pracą wytrwałą, cierpliwą, ufną.

Sekretarzu Ignacy Sarno nie dziwimy się wcale tej radości — rozumiemy dobrze, że możesz po ulicach miasta chodzić szczęśliwy, pełen uśmiechu serdecznego. — Dopiąłeś swego.

Odznaczenia funkcjonarjuszy policji okr. krakowskiego

za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego

Premjer Bartel nadał odznaczenia bronzowym krzyżem zasługi nast. funkcjonarjuszom policji okr. krakowskiego: Andrzejowi **Brodzie** st. przodownikowi, Bronisławowi **Januszewskiemu** st. przod., Wacławowi **Majerowi** st. przod., Wojciechowi **Nyczowi** st. przodownikowi, Stanisławowi **Obrzutowi** st. przod., Karolowi **Pojnarowi** st. przod., Janowi **Słowikowskiemu** st. przod., Rudolfowi **Dudzickiemu** st. posterunkowemu, Janowi **Brance** posterunkowi i Janowi **Szewczykowi.**

Nędza stróżów kamienicznych.

Echa wiecu właścicieli realności w sali Starego Teatru.

W związku z wiecem właścicieli realności, który odbył się w Krakowie w ub. niedzielę, otrzymujemy od jednego z uczestników następujące uwagi:

Krzywdy, jakie Magistrat m. Krakowa wyrządza właścicielom realności swemi zarządzeniami, muszą być wielkie, jeżeli tak lojalny związek, jakiemu patronował P. wiceprezydent Schneider, stanął na stanowisku, że tylko wspólna akcja doprowadzić może do pozytywnych rezultatów.

Mowcy w swoich referatach poddali surowej krytyce gospodarkę miasta, wykazali raz jeszcze to co katolicka ludność miasta woła od lat paru, tj. **o samorząd i nową Radę miejską.** Dziwnem się jednak wydaje, że do faktycznych krzywd, wyrządzanych właścicielom realności, wpląłał jeden z referentów **sprawę stróżów domowych, jako niesprawiedliwość,** czynioną właścicielom przez przyznawanie im pewnych praw za czynności związane z ich funkcjami.

Rzecz była niewłaściwa, i jeżeli praca nad organizacją stróżów jest — jak określił referent demagogją, — to ja nazwę demagogją jego przemówienie przeciw tym białym murzynom, a dowcip, że „prędzej się można rozwieść z żoną niż ze stróżem“, to tani poklask dla tych, **którzy wołają sprawiedliwości dla siebie, lecz jej dać nie chcą tym,** którzy często cierpią dotkliwą biedę. Sprawa stróżów, to **jedna z krzywd, która musi być uregulowana przez Państwo**, i raczej w tym kierunku wytężyć nam trzeba pracę, by stróże jako pracownicy dla całego domu, byli przez cały dom wynagradzani. nie zaś jak rzeczy stoją dzisiaj przez cały dom, począwszy od właściciela do stróża bezpieczeństwa prześladowani. Jeżeli właściciele domów składają daniny z swojej własności na rzecz ochrony lokatorów, to niechże lokatorzy składają daninę na rzecz tego, który im służy, i z każdego mieszkania oznaczony procent niech płacą na dozorcę domu.

Te nory, które się nazywają „mieszkaniami“ dla stróżów urągają często prawom człowieka, a stróżów tylko brak dachu nad głową zmusza, że w tych norach siedzą. Wołając tedy o prawa dla ochrony mienia naszego, **nie zabijajmy tych co wołają o prawa do życia.** Wszak w tem mieszkaniu stróża czasem więcej jest młodego życia niż w małym niedużym domu.

Mówi stare polskie przysłowie: „Jaki pan, taki kram“. Jeżeli gospodarz ma sumienie, z pewnością i sługa jego kochać go będą — i ani z żoną ani sługą się nie rozwiedzie. Panu referentowi radzę zebrać statystykę mieszkań i uposażeń stróżów, a znając go jako katolika, mam nadzieję, że się nie zgniewa za powyższą uwagę.

Paweł Czuj.
wł. realności.

Podania o ulgi w służbie wojskowej.

Pomimo wyraźnych postanowień ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i niejednokrotnych wyjaśnień przez władze administracyjne, tak za pośrednictwem prasy, jak i „samorządów,“ o trybie ubiegania się o ulgi przy odbyciu służby wojskowej, zwracają się nadal

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie apelacji krak.

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował: Dr. Karola **Ptasia** sędziego zapasowego w apelacji krakowskiej sędzią powiatowym w Makowie, Dr. Józefa **Auberta** sędzią powiat. w Białej Emila **Stąpora** sędziego sądu okr. w Krakowie podprokuratorem przy sądzie ok. k. w Krakowie, Dr. Jana **Niedźwieckiego** sędziego zapas. w apelacji krakowskiej sędzią sądu okr. w Krakowie, Leszka **Niewiadomskiego** i Dr. Franciszka **Rychlika** aplikantów sądowych, sędziami zapasowymi w okręgu apelacji krakowskiej, Dr. Władysława **Grzeskiego** sędzią sądu okr. w Krakowie, Dr. **Jan Chłapa** sędzią sądu okr. w Jaśle i Dr. Jana **Wacławskiego** nacz. sądu powiat. w Nisku — komisarzem dla sprostowania ksiąg gruntowych dla okr. sądu apelacyj. w Krakowie Stanisława **Dedeka** sędziego powiat. w Brzesku sędzią sądu okr. w Reszowie, Dr. Leona **Glanza** sędziego pow. w Oświęcimiu sędzią sądu okr. w Tarnowie, Dr. **Jarosza** Władysława aplikanta sądowego sędzią powiatowym w Gorlicach, **Felilla** Stanisława aplikanta sądowego sędzią powiatowym w Dobczycach, Dr. **Freya** Bolesława aplikanta sąd. sędzią powiatowym w Andrychowie, Dr. **Harnera** Ludwika aplik. sąd. sędzią powiatowym w Krościenku, Dr. **Sciorę** Franciszka aplik. sąd. sędzią powiatowym w Mszanie Dolnej, Dr. **Rachwała** Tadeusza aplik. sąd. sędzią powiatowym w Muszynie, Dr. **Haitlingera** Stanisława aplik. sąd. sędzią powiatowym w Kolbuszowej, Dr. **Brodkiewicza** Wacława aplik. sąd. sędzią powiatowym w Rozwadowie, Dr. **Schenkera** Oskara aplik. sąd. sędzią powiatowym w Kalwarji, Dr. **Jedliczka** Józefa aplik. sąd. sędzią powiatowym w Żmigrodzie, Dr. **Sokała** Leonarda aplik. sąd. sędzią powiatowym w Oświęcimiu, Dr. **Wachla** Kazimierza aplik. sąd. sędzią powiatowym w Chrzanowie, Dr. **Stocha** Mieczysława aplik. sąd. sędzią powiatowym w Mszanie Dolnej, **Zembatego** Józefa aplik sąd. sędzią powiatowym w Tyczynie, **Steca** Władysława aplik. sąd. sędzią powiatowym w Brzesku, Dr. **Bobilewicza** Władysława aplik. sąd. sędzią powiatowym w Krośnie.

Na skutek podania zostali przeniesieni w stan spoczynku: **Franic Feliks**, sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie i **Warmski Eugenjusz**, sędzia powiatowy w Wiśniczu.

6-piętrowy gmach w Rynku głównym

Stanie pod dachem w ciągu br.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, wielką dwufrontową parcelę u wylotu Linji A—B i św. Jana zakupiło od p. Bętkowskiego wiedeńskie Towarzystwo asekuracyjne Phoenix za sumę zgóra 100.000 dolarów. Pierwsze plany budowy gmachu ubezpieczeniowego Phoenixa spotkały się z zastrzeżeniami ze strony Komisji artystycznej Rady m. Krakowa, która w rozmiarach i formatach budowy dopatrzyła się słusznie kontrastu z zabytkową częścią miasta i poleciła wykonawcy projektu p. rektorowi Szyszko-Bohuszowi przeprowadzenie w planach szeregu korektur. Po uwzględnieniu żądanych zmian a zwłaszcza **ograniczeniu rozmiarów budowli do 6-ciu kondygnacyj (4 piętra od frontu + II piętr. mansard). Komisja artystyczna przyjęła plany, poczem w myśl nowej ustawy budowlanej przesłała je do oddziału kultury i sztuki w województwie krakowskiem do zatwierdzenia.** W województwie rozpatrzy plany konserwator z punktu widzenia artystycznego i w odniesieniu do zabytkowego tła dzielnicy miasta, poczem powezmie ostateczną decyzję.

Towarzystwo Phoenix czuje się mocno poszkodowane z powodu ciągłego odraczania terminu budowy (wielki kapitał wyłożony na kupno parceli jeszcze przed rokiem nie przyniósł dotąd Towarzystwu żadnego zysku) i zabiega nad uzyskaniem co rychlej prawa budowy, tak, by można do niej przystąpić z wiosną br. i do końca roku doprowadzić pod dach.

Rynek zbożowy po mrozach

Zimowanie zasiewów. — Gnicie ziemniaków. — Sytuacja na rynku zbożowym w Polsce. — Obecna tendencja zagranicznych rynków zbożowych.

Do wielu kłopotów, jakie przyniosła z sobą obecna ostra zima przyłącza się **troska o stan zasiewów.**

Horoskopy w tym względzie są dziś jeszcze bardzo utrudnione. Mimo to nie brak w Warszawie optymizmu **każącego oczekiwać korzystnych zbiorów** w b. roku. Tak daleko myślą jednak nie sięgamy i wolimy poprzestać na przypuszczeniach, że obfite opady śnieżne **ochroniły dostatecznie rośliny przed niszczącym wpływem mrozów.** Trudno jednakowoż już dziś przewidywać w jakim stanie ukażą się one z od śniegu.

Znacznie gorzej na obecnej zimie wyszły ziemniaki złożone w kopcach w polu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uległy one silnemu przemarznięciu. Pociągnie to za sobą fatalne następstwa dla rolników, jeżeli się zważy, że ziemniak, w okresie przed pojawieniem się świeżej paszy, służy za pokarm dla inwentarza żywego.

To niekorzystne następstwa mrozów poczynają już występować, gdyż z wielu miejscowości donoszą już o gniciu ziemniaków. Nie potrzeba dodawać, że odbije się to również i na aprowizacji miast.

Mimo dużych trudności, na jakie wskutek mrozów natrafiał dowóz zboża do centrów miejskich i handlu zbożem, **nie widać na krajowych rynkach zbożowych oznak, wskazujących na niedostateczne zaopatrzenie w ziarno aprowizacyjne.**

Na giełdach zbożowych w kraju przeważa z małymi wyjątkami obecnie **tendencja spokojna.**

Co do sytuacji na światowych rynkach zbożowych, to zaznacza się tam **tendencja zwyżkowa.** Tak np. w Niemczech pszenica podrożała o 7 marek na tonie, przy dostawach terminowych podobnie jak i żyto, którego cena podniosła się o 5 marek na tonie.

Hausse'a na rynku niemieckim ożywiła giełdy zbożowe Kanady i Stanów Zjednoczonych — **pszenica podskoczyła tam o 4 centy na bushlu.**

Naogół jednak rynek północno-amerykański zajmuje w dalszym ciągu stanowisko **wyczekujące, spowodowane poniekąd wiadomościami z Argentyny,** jakoby rząd La Platy był przeciwny eksportowaniu większych ilości pszenicy, by nie dopuścić do zbytniej zniżki poziomu jej ceny na rynku światowym.

Tymczasem omłot zboża i gromadzenie go w tamtejszych składach portowych przybiera żywe tempo, wobec czego zamiary rządu argentyńskiego ulegną prawdopodobnie zmianie. Tembardziej, że pojemność miejscowych składów jest bardzo ograniczona, a świeże transporty napływają z każdym dniem większe.

Zbiór kukurydzy, podług opinji miejscowych rzeczoznawców, wypadnie gorzej od zeszłorocznego.

Podług ostatnich meldowań Australja załadowała 434 tysiące quarterów, (229 tysięcy znowu przeznaczone są dla krajów nieeuropejskich). Najpoważniejszymi odbiorcami są Chiny i Japonja, jak również Indje wschodnie, gdzie urodzaj pszenicy nie zapowiada się lepiej od zeszłorocznego.

Tak przedstawia się obecna sytuacja na światowych rynkach zbożowych.

zainteresowani do wszelkich instancji władz wojskowych z prośbami o ulgi dla jedynych żywicieli rodzin. Szczególnie **liczne są te podania w okresach po wcieleniu poborowych do szeregu.** Znaczną ilość podań stanowią również **nieuzasadnione ustawowo prośby żon o zwolnienie z szeregów ich mężów, jako jedynych ich i ich dzieci żywicieli.**

Wobec powyższego wyjaśnia się, że decyzja w sprawie ulg, o których wyżej mowa, **należy wyłącznie do kompetencji władz administracyjnych.** Podania w tych sprawach należy **wnosić tylko do odpowiednich starostów,** od decyzji których przysługuje odwołanie wyłącznie do Urzędu Wojewódzkiego. Podania winny być wnoszone najdalej do 14 dni, po uznaniu poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej. Wszelkie nieuzasadnione **przekroczenia tego terminu powodują utratę prawa ubiegania się o ulgę.** Poborowym, którzy zawarli związek małżeński przed odbyciem obowiązku służby wojskowej żadne ulgi z tytułu powyższego nie przysługują.

Przeciw żebractwu dzieci.

Od jakichś dwóch lat w okolicy gmachu Uniwersytetu Jag. widzieć można małą, może 6—8 letnią dziewczynkę, która z natręctwem, rzadko spotykanem nawet u zawodowych żebraków, zaczepia przechodniów, dopominając się o jałmużnę. Rozmaite „miłosierne dusze“, poruszone tym — rzeczywiście smutnym widokiem, litują się nad biednem dzieckiem i obsypują je licznemi datkami, **nie przyczyniając się jednak w ten sposób bynajmniej do umoralnienia społeczeństwa w myśl dzisiejszych haseł walki z żebractwem.** Czy wobec tego nie byłoby wskazanem, aby policja lub inne odpowiednie czynniki zajęły się losem tej małej żebraczki i zbadawszy dokładnie warunki życia, nie zechciały w jakiś sposób przeszkodzić temu tak **zbrodniczemu demoralizowaniu dzieci?**

Kraków, 25-go lutego 1929.

Poniedziałek 25: św. Zygfryda b., św. Wiktora.

Wtorek 26: św. Aleksandra b.

Wtorek 26: Wschód słońca o godz. 6.28, zachód o godz. 17.19.

OFICEROWIE RUMUŃSCY W KRAKOWIE W dniu wczorajszym bawili w Krakowie oficerowie rumuńskiego sztabu generalnego w liczbie 5-ciu osób. Oficerowie rumuńscy byli gośćmi 8-go pułku ułanów.

POŻAR. Wczoraj popołudniu wyjeżdżała straż pożarna na ulicę Kordeckiego, gdzie w domu pod L. 5 na III p. zapaliła się ścianka działowa, wskutek wadliwie odprowadzonej rury do komina. Po krótkiej akcji straż ogień ugasiła.

ZŁAMAŁA SOBIE RĘKĘ 50-letnia Franciszka Kominkowa, wdowa. Staruszkę opatrzył lekarz Pogotowia.

Z NOŻEM NA POLICJANTA. W kinie Warszawa wszczęli owanturę Windak Stanisław ceglarz, Rafał Kazimierz, czeladnik stolarski i trzeci osobnik niestwierdzonego narazie nazwiska. W czasie legitymowania ich przez funkc. policji, Windak wydobył nóż, chcąc nim ugodzić Rafała, gdy ten uciekł, skierował nóż przeciwko funkcjonarjuszowi policji. Posterunkowy w obronie własnej użył broni siecznej, (szabli) zadając Windakowi ranę w rękę. Windak przewieziony został przez Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie po opatrzeniu ran został przyaresztowany i doprowadzony do aresztów policyjnych za gwałtowne targnięcie się na funkcjonarjusza PP. w służbie. Za wspomnianymi wyżej dwoma osobnikami, którzy zbiegli, zarządzono poszukiwania.

15 OSOBNIKÓW NAPADA NA DOM. Do mieszkania Waśki Stefana przy ul. Prądnickiej L. 76 wtargnęło 15 robotników, którzy powybijali szyby w oknach, zaś kilku z nich uzbrojonych w kije i siekiery wtargnęło do wnętrza. Jeden z napastników uderzył ostrzem siekiery zamieszkałego tam Waśkę Stefana, syna właściciela mieszkania, robotnika, zadając mu ranę w prawą łopatkę. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Waśkę do szpitala św. Łazarza. W toku dochodzeń, pod zarzutem gwałtu publicznego i uszkodzenia ciała przytrzymano 6 osób. Zajście powstało na tle osobistych porachunków.

ARESZTOWANO Michała Szafrańca, woźnego, zam. przy ul. Kochanowskiego 5 pod zarzutem włamania do Gimnazjum VIII przy ul. Studenckiej, gdzie skradziono około 250 zł. i rewolwer bębenkowy. W czasie rewizji u Szafrańca znaleziono klucz dopiłowany, który nadawał się w zupełności do dwóch zamków wertheimowskich, które właśnie przez sprawcę zostały otwarte przy dokonywaniu kradzieży.

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Madame San Gene“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Poniedziałek: „Nie ściskaj tak“.

Wiadomości sportowe.

Zawody pływackie „Cracovii“.

Pobicie rekordu Polski w biegu na 200 m.

Trzecie ogólno-polskie zimowe zawody pływackie zorganizowane przez sekcję pływacką **„Cracovii“** zostały wczoraj rozegrane w Krakowie z udziałem zawodników A. Z. S-u i „Pogoni“ ze Lwowa oraz pływaków drużyn miejscowych. W szeregu biegów osiągnięto wcale dobre wyniki, świadczące o rozwoju ruchu pływackiego, a między niemi postawiono **nowy rekord Polski w biegu 200 metrowym stylem dowolnym panów.**

Wyniki:

Bieg 200 m. panowie — styl dowolny: 1) **Kot** (AZS) **pobił rekord Polski w czasie 2 minut 47 sek.** 2) Bober (Pogoń). **100 m. na wznak** panowie: 1- **Ziembicki** (Cr.) 1:43.2m. Zwycięzca ma 16 lat! 2) Paully (Cr.) **100 m. stylem klasycznym dla panów: 1) Ramza** (Cracovia) 1:14.01 min. 2) Połuchtowicz (Wisła) 1:54,05. **100 metr. stylem dowolnym dla panów: 1) Kot** (AZS Lwów) 1:12,09 s,2) Bober (Pogoń, Lwów) 1:18 min. 3) Halor (SKLA, Królewska Huta) 1:24.01 min, **50 m. styl dowolny dla chłopców: 1) Krakowiak** (Cracovia) 41 sek. 2) Machejko 43.4 sek. **100 m. styl dowolny dla pań: 1) Nowakówna** (AZS Kraków) 1:45 min, 2) Czaplicka (Cracovia) 1.45.01, 3) Zgorzelska (SKLA Królewska Huta). **200 m. styl klasyczny dla panów: 1) Paully** (Cracovia) **3: 21, 06 min. (rekord okręgu).** Michalek (Cracovia) 3:24,06. **Sztafeta 4 po 50 stylem dowolnym dla chłopców: 1) Cracovia M.** 2:47.04 min. 2) Wisła 2:58.02. **Styl dowolny dla chłopców od 16 do 18 lat 1)** Kowalski (Cracovia) 1:23.45 min. 2) Pilars 1.27, **100 m. stylem klasycznym dla panów: 1) Paully** (Cracovia) 1:37 min. 2) Michalek (Cracovia) 128.02, **sztafeta 4×50 m. stylem dowolnym dla panów:** 1) Lwów kombinowany w składzie: Kot Bober, Haler, Nierychło, czas 2:20.01, 2) Cracovia w czasie 2.20.06. Po zawodach odbyło się wręczenie nagród, którego dokonał prezydent miasta sen. inż. Karol Rolle.

Krakowskie zawody łyżwiarskie.

Michalek z „Cracovii“ zwycięzcą w trzech biegach. — Popisy mistrza Polski inż. Kikiewicza w jeździe sztucznej na lodzie

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Krakowie zawody łyżwiarskie z okazji 20-lecia klubu „Makkabii“. Udział, poza członkami klubu gospodarzy, wzięli zawodnicy „Cracovii, „Wisły“ oraz lwowscy łyżwiarze z **mistrzem Polski inż. Kikiewiczem.**

Poszczególne konkurencje były bardzo słabo obsadzone, więc też zawody te miały charakter propagandowo-popisowy, ze względu na występ mistrza Polski w jeździe figurowej.

Wyniki z ważniejszych biegów są następujące:

Bieg 500: 1) Michalek (Cracovia) 1:10.4 s., 2) Myszkowski (Cr.), 3) Rozenberg (M.).

Bieg 1500: 1) Michalek (Cr.), 2) Myszkowski (Cr.).

Bieg 5.000 m. o mistrzostwo jubileuszowe klubu: 1) Michalek (Cr.) 13:46 s., 2) Myszkowski (Cr.) 14:14.8 s.

Bieg junjorów 500 m.: 1) Jurek (M.) 1:18,1, 2) Hrebeniuk (Wisla) 1:22,2 s.

Największe zaciekawienie u dość licznej publiczności wzbudziły ewolucje popisowe w jeździe sztucznej p. inż. **Kikiewicza** ze Lwowa, obecnego **mistrza Polski.**

W obydwóch dniach uzyskał on sumę 183.165 pkt., zdobywając pierwsze miejsce. — Drugie zajął Liebling z „Makkabi“: 130.994., trzecie „Juljani“ z lwowskiej Pogoni. Na zakończenie odbyły się efektowne popisy lwowskiej pary pp.: Rudzickiej i por. Theuera. — Organizacja zawodów nieszczególna.

PIERWSZE GÓRALSKIE ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM.

Wczoraj **odbyły się w Zakopanem pierwsze** góralskie zawody konne, poprzedzone **premjowaniem najlepiej prezentujących się pojazdów góralskich 1-dno i 2-konnych.**

W pierwszej grupie pierwszą nagrodę otrzymał **Franciszek Cieśla za piękny model starodawnych rzeźbionych sanek,** w drugiej Stanisław Marcinkowski.

Następnie odbyły się **2 biegi płaskie** na przestrzeni 1400 m. W pierwszym zwyciężył **Paweł Okręglak,** w drugim **Ptak Michał.**

W wyścigu sanek wzięło udział 9 par. Pierwszą nagrodę otrzymał **Gąsienica Emil.**

Zwycięzcom **rozdano nagrody pieniężne i plakiety.** Zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie. Zarówno **biegi jak i nagradzanie sanek zakopiańskich, za porządny wygląd zewnętrzny, ma duże znaczenie dla hodowli koni na Podhalu i zmierza ku uzdrowieniu dotychczasowych stosunków dorożkarskich.**

Radjo.

Wtorek 26 lutego.

Kraków (314,1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologiczy i gospodarczy; 16.15 Transmisja z Warszawy: program dla dzieci; 17 „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — wygł. Dr. W. Ormicki, asyst. Un. Jag.: 17.25 „Praktyczne wskazówki o umiejętnem obsługiwaniu radjoodbiorników lampowych i przyczyny złego działania: III. Anteny“ — wygł. p. Jan Kazirod; 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy; 18.35 Transmisja recytacji poetyckich z Katowic; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej, Napoleon jako cesarz“ — wygł. p. Adam Abdank; 19.35 Komunikaty; 19.56 Transmisja opery Verdiego „Bal Maskowy“ z Poznania; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi“.

Latarnia.

Tkwisz jeszcze w ulicach gdzieniegdzie
stara gazowa latarnio,
tląc sen o swojej gwieździe,
którą bruk wkoło ogarniasz.

Gdy wieczór przyjdzie, jak zwykle,
przyćmionem światłem migoczesz
w otęczy bladej i nikłej,
jak rozespane oczy.

W nieuczęszczanym zaułku,
gdzie ktoś ci szybki postrącał,
jesteś ruder przyjaciółką,
samotna i zawsze gasnąca.

Gdy wodą trotuar ocieka
w mżącym jesiennym deszczu,
zmoczone liście oświecasz,
by było smutniej jeszcze.

Puszysta mgła cię owija
i blaski twoje się bielą —
objąwszy cię, dziwi się pijak,
skąd na latarni jest welon?

Ulicznik z wielką dumą
na ciebie się wspina zawzięcie,
aby się wznieść ponad tłumem
przy jakiemś ulicznem święcie.

Czasem nocny włóczęga
o słup twój twardy się oprze,
myśląc o takich okręgach,
gdzie wszystkim byłoby dobrze.

Ptaki na Plantach przez ciebie
budzą się w światła alarmie —
niech widzą, że nawet na niebie
są mniejsze od ciebie latarnie.

A w noc — co duszę przenika,
kiedy do domu się wraca,
prowadzisz mnie wąskim chodnikiem
i cień mój zdłużasz i skracasz.

Raz stałaś naprzeciw okien
i światłem bladem i skromnem
obrałaś cały pokój,
więc nigdy cię nie zapomnę.

Będziesz rozpraszać cienie
jeszcze przez długie lata
i czekać do nocy codziennie,
aż przyjdzie zapalacz latarń.

I żal mi będzie twych blasków
i smutno będzie ulicom,
gdy raz zagaśniesz o brzasku,
lecz nigdy cię już nie zaświecą.

Ludwik Świeżawski.

Sceptycy nie lubią, aby się na nich zapatrywano sceptycznie.

Iloma rzeczami zachwycamy się tylko na to, aby się odgraniczać od tych, których uważamy za niższych od siebie.

Karol Witold.

Ruch wydawniczy.

„DZIŚ I JUTRO", pismo 2-tygodniowe dla młodzieży żeńskiej, Kraków, ul. Starowiślna 11, zeszyt z 15 lutego b. r.

Ostatni numer sympatycznego pisma dla młodzieży żeńskiej, kształcącej się, „Dziś i jutro", dowodzi stałego postępu. Przedewszystkiem pod względem formy. Język jest piękny, a zamieszczone poezje cechuje staranna forma i niebanalna myśl. Piękne zaś opowiadanie powieściowe p. t. „Ku swoim" p. Zofji Kossak-Szczuckiej stanowi prawdziwą ozdobę tego zeszytu. Poza tem cały szereg pouczających opowiadań krajoznawczych, sportowych, dział rozrywkowy.

„POLSKIE PACHOLE I POLKA WE FRANCJI". Związek Polskiego Nauczycielstwa we Francji, wydaje pisemko dla młodzieży z dodatkiem dla kobiet p. t. „Polka we Francji" i z „Biuletynem oświatowym" dla działaczy robotniczych.

„Polskie Pacholę" ma na celu obronę dziatwy polskiej przed wynarodowieniem i nawiązanie kontaktu z dziatwą w kraju, zawiera cały szereg powiastek, wierszyków i konkursów.

Nr. 7—8 (noworoczny) zawiera „Co mówi nowy rok" E. Szelburg, „Jak to było na lekcjach rysunku", ogromnie miłe opowiadanie z życia dzieci szkolnych, fragment z obrazka scenicznego „Śnieg spada" Wł. Radomskiego, „Gwiazdka" dzieci polskich w Ronchamp", ciąg dalszy opowiadania Marji Dąbrowskiej „Marcin Kozera" — ponadto dużo ilustracyj, przemile i bardzo pięknie prowadzony dział „Pogawędka listowna". mająca na celu wyrobienie stylistyczne i rozwiązywanie korespondencyj dzieci polskich we Francji z dziećmi w Polsce. Jako pismo wysoce propagandowe i rdzennie polskie, prowadzone w duchu katolickim, zasługuje na najwyższe poparcie ze strony społeczeństwa polskiego, któremu winien leżeć na sercu los robotnika polskiego i jego dzieci na obczyźnie. Prenumerata od stycznia do lipca włącznie (t. j. 14 numerów) kosztuje w Polsce 5 zł. (zagranicą 14 franków franc.). Konto pocztowe Kasy Oszczędności w Polsce Nr. 191040. Adres Redakcji: 24 rue Francois de Bodts la Madeleine (Nord) France.

MICHALINA ULANICKA: „Zasady prowadzenia domu". Wydanie II., poprawione i uuzupełnione działem o organizacji pracy domowej. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. 1929. Cena 6 zł. 40 gr.

Autorka zebrała tu jasno i systematycznie różnorodne zajęcia, związane z prowadzeniem domu, ująwszy obfity materjał dokładnie i treściwie.

Wydanie I. tej książeczki cieszyło się słusznie powodzeniem. Służyło jako podręcznik do nauki gospodarstwa domowego w szkołach średnich (polecone przez Ministerstwo W. R. i O. P.), oraz pomagało młodym gospodyniom domu w ich zadaniach.

Dziś, niestety, szkoły średnie usunęły z programu naukę gospodarstwa domowego. A jednak życie stawia w tym kierunku kobietom wymagania coraz większe. Brak środków materjalnych sprawia, że obecnie do wyjątków należą (w mieście) panie nie zarobkujące poza domem. Z drugiej strony w rodzinach wzrastają potrzeby w dziedzinie higjeny. wygody i estetyki.

W tych warunkach konieczną pomocą jest książka, podająca młodym i nieprzygotowanym paniom domu wskazówki, przy których zastosowaniu do zajęć domowych osiągną oszczędność drogiego czasu, sił i pieniędzy.

Taką pomoc niesie książka p. t. „Zasady prowadzenia domu", gdzie zacząwszy od budżetu i rachunkowości, a kończąc na apteczce domowej, zgromadzono w krótkości wszystko, co nowoczesna wiedza, naukowa organizacja pracy, oraz wzmożony na całym świecie ruch gospodarczy przyniosły dziedzinie, interesującej gospodynie.

Szkoły zawodowe, lub średnie. które wprowadziły, albo wprowadzą, co jest bardzo pożądane, ten przedmiot do swego programu, znajdą w „Zasadach prowadzenia domu" podręcznik. czyniący zadość wymaganiom i potrzebom chwili.

CZWARTY ALMANACH ŚWIATA KOBIECEGO. Rok 1929. Lwów—Warszawa. Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. Cena egzemplarza 4 zł.

Almanach Świata Kobiecego na rok 1929 służy popularnym obecnie w Polsce hasłom: samowystarczalności. oszczędności i praktyczności. Z tego też zakresu przynosi wartościowe prace. które zapobiegliwym paniom domu oddadzą duże usługi. Uwzględniony jest również dział pielęgnowania urody, zawierający informacje o najnowszych zdobyczach wiedzy na tem polu. Wydanie bardzo staranne, a wygląd zewnętrzny nader ujmujący, zalecają tę książkę specjalnie jako upominek.

Ze świata filmu.

Dziwaczne ubezpieczenie aktorów film.

Aktorów filmowych nie można posądzać o brak ekscentryczności. Najfantastyczniejsze pomysły, nierzadko dochodzące do granic śmieszności cieszą się wśród nich powodzeniem, a służą po największej części — autoreklamie.

Jedną z dziedzin, w której małe i wielkie gwiazdy ekranu rozwijają niepospolitą wręcz pomysłowość, są — asekuracje. I to nie na życie i od wypadków, — bo te są powszechnie przyjęte, sensację dopiero może tam wywołać jakieś niezwykłe ubezpieczenie.

A więc **Charlie Chaplin** zaasekurował swoje pierwsze ubranie, buciki, melonik i laskę, którym zawdzięcza swą sławę, na 50.000 dolarów. Przedmioty te obwożono potem po całych Stanach Zjednoczonych i pokazywano w teatrzykach, a ciekawskich oglądania głośnej garderoby było niemało. I kto wie, czy melonik Chaplina, wystawiony na licytację nie dorównałby w cenie kapeluszowi „Małego kaprala". Dlatego też ową pierwszą sławną garderobę zamyka Charlie w ogniotrwałej kasie.

Znawca mody męskiej, **Adolf Menjou**, sławny ze swych maleńkich wąsików, zaasekurował je na 25.000 dolarów.

Popularny komik, skośnooki **Ben Turpin** ubezpieczył swego zeza na 5 tysięcy dolarów, w obawie, by jakiś wypadek nie naprawił mu tego kalectwa i nie pozbawił przez to dochodów.

Zaś **Wallace Berry i Raymond Hatton** ubezpieczyli swe grube nogi, w obawie przed schudnięciem.

Znakomity reżyser **C. B. de Mille ubezpieczył** wypożyczone do filmu, żyrafy na 40 tysięcy dolarów. Wprawdzie one podczas zdjęć nie odniosły żadnego szwanku, ale zato kopnęły tak silnie dwóch posługaczy, że po kilku dniach zmarli, napewno nie pozostawiwszy rodzinom żadnych rent ubezpieczeniowych.

Rekord ekscentryczności uzyskał niewątpliwie **Buster Keaton,** ubezpieczając aż na 100 tysięcy swoją... krowę, z którą grał w kilku filmach. Sensacja była zbyt wielka, aby przedsiębiorstwo asekuracyjne nie wyzyskało tego dla reklamy. „I oto na tarasie hotelu Ambasador" w Los Angeles urządzono dla artystki... krowy „przyjęcie" z udziałem psich aktorów: Peter the Great i Cameo oraz małpy Fimmy i papugi — Flory. Menu tego oryginalnego przyjęcia składało się z wonnego siana, siekanego mięsa, cukru i ciastek.

Kilkanaście aparatów uwieczniło to „przyjęcie" zwierzęcych gwiazd filmowych. Oczywiście, reklama wywiązała się ze swego zadania znakomicie.

Składki złożone w Adm. „Głosu Nar"

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA I GROBU BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO W OSJAKU. Ks. Bernard Orzechowski, N. Sącz 10 zł. Ks. M. Brodowski, Mogilno 20 zł; Marja Wyrwówna, Łętowe, 2.30 zł; Ignacy Sarna 5 zł; Uczenice IV-tej klasy w Wolance ad Tustanowice 5 zł, Ks. Fr. Flasiński, Libiąż 10 zł; J. K 5 zł; K. Rysińska, Sądowa Wisznia 2 zł. h

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA N. M. P. w KRAKOWIE. Ks. Stan. Chudyba 10 zł.

NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE. Ks. Walenty Mazanek, Łańcut 200 zł. — Cegiełka.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW NA RĘCE S. SAMUELI FELICJANKI. Antonina Ożożanka 5 zł.

NA BUDOWĘ DOMU KATOLIC. AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE. Ks. Wł. Chrapla, Zwardoń 10 zł.

Humor.

Utrata pamięci. Pani Z. zapytuje znanego w Krakowie lekarza, p. W. — „Jakże pan doktor znalazł mego męża? Zdaje się, że znów zaczyna tracić pamięć. Wczoraj przyrzekł mi kupić nową suknię, a dziś — zaprzecza"... — Owszem, owszem — i ja to stwierdziłem. Mąż pani zapomniał zapłacić mi za wizytę.

Uczuciowy słoń. Słynny amerykański przedsiębiorca cyrkowy, a zarazem pierwszorzędny blagier, Barnum, opowiadał, że miał niezwykle pojętnego słonia, który potrafił nauczyć się grać na fortepianie. Podczas przedstawień w Chicago. muzykalny słoń otrzymał nowy, niezwykle mocny fortepian. z olbrzymiemi klawiszami. dobranemi do jego nóg. Zaledwie jednak usiadł przy instrumencie i spojrzał na połyskujące białością klawisze, opadła mu trąba i z oczu spłynęły po niej dwie wielkie łzy. — Co ci się stało. Kaliban? — zapytał pogromca. — Kaliban dotknął zlekka trąbą białych klawiszy. Biedak! Poznał w nich wyrób z kłów swej ukochanej teściowej...

Wszystko jedno. — Mamusiu, ja miałem taki ładny sen! Śniło mi się, że mama darowała mi piłkę, a tatuś — rower. — Widzisz synku. Snom nie trzeba wierzyć. One zawsze naodwrót się spełniają. — To nic nie szkodzi, bo to znaczy, że mamusia da mi rower, a tatuś — piłkę!

A. CONAN DOYLE: 9

Znakomity klient.

Przekład Br. J. Falka.

Chwyciłem karafkę ze stolika i pospieszyłem mu z pomocą. W tej samej chwili przybiegli odźwierny i kilku służących. Przypominam sobie, że jeden z nich zemdlał, kiedy ukląkłem przy nieszczęśliwym jego panu i odwróciłem tę straszną twarz do światła. Kwas siarkowy przeżarł skórę w kilku miejscach i spływał z uszu i brody. Jedno oko było już białe i szklane, drugie czerwone i nabiegłe krwią. Rysy, które podziwiałem jeszcze przed kilkoma minutami przypominały teraz jakiś piękny obraz, zamazany pociągnięciem mokrej i brudnej gąbki. Były obrzękłe, nienaturalnej barwy, nieludzkie, straszliwe.

W kilku słowach wyjaśniłem, że dokonano na nim zamachu przez oblanie witrjolem. Kilku służących wyskoczyło przez okno do ogrodu, ale było ciemno i zaczął padać deszcz. Ofiara jęczała i miotała przekleństwa. — To ta podła kocica, Kitty Winter! — wołał okaleczony. — Oh, djablica! Zapłaci mi za to! Zapłaci! Oh, Boże, jakiż to straszny ból!

Obmyłem mu twarz oliwą, opatrzyłem rany i wstrzyknąłem dawkę morfiny. W obliczu nieszczęścia zapomniał o wszelkich podejrzeniach i czepiał się moich rąk, jakbym miał możność uratowania tych rybich oczu, któremi na mnie spoglądał. Zapłakałbym nad nim, gdyby nie myśl, że powodem tej ohydnej przemiany jest jego zbrodniczy żywot. Dotknięcie jego rozpalonych rąk budziło jednak we mnie uczucie litości, to też chętnie oddałem go w ręce lekarza domowego, po którym wkrótce przybył specjalista. Zjawił się również inspektor policji, któremu wyjawiłem moje prawdziwe nazwisko. Było to koniecznością, chociażby z tego powodu, że w Yardzie znali mnie wszyscy z widzenia równie dobrze, jak Holmesa. Potem opuściłem ten dom smutku i grozy. W ciągu godziny byłem na Baker Street.

Holmes siedział w swym ulubionym fotelu, blady i zmęczony. Pominawszy stan zdrowia mojego przyjaciela to, co się stało, zatargało nawet jego żelaznemi nerwami. Słuchał ze zgrozą mojego opowiadania.

— Kara za grzechy, Watsonie — kara za grzechy! — rzekł. — Wcześniej lub później, przychodzi zawsze. A Bóg wie, że grzeszył dużo — dodał, biorąc ze stołu tom oprawny w skórkę. — Oto książka, o której mówiła ta kobieta. Jeśli to nie przeszkodzi małżeństwu, nic mu nie przeszkodzi. Ale mam nadzieję, Watsonie, że wpłynie na zerwanie. Żadna szanująca się kobieta nie wytrzyma takiej próby.

— To dziennik jego miłości?

— Raczej dziennik rozpusty. Zresztą, mniejsza o nazwę. Z chwilą, kiedy nam o nim wspomniała ta kobieta zrozumiałem. że byłby w naszych rękach bronią straszliwą. Nic nie mówiłem, gdyż kobieta ta mogłaby mnie zdradzić. Ale myślałem nad nim dużo. Potem zamach na mnie dał mi możność wówienia w barona, że się mnie lękać nie potrzebuje. Było mi to na rękę. Czekałbym dłużej, ale jego wyjazd do Ameryki skłonił mnie do natychmiastowego działania. Nie mógł zostawić w Anglji tak kompromitującego dokumentu. Kradzież jego w nocy byłą niepodobieństwem. Jest zbyt ostrożny. Ale miałem szanse dokonania jej wieczorem, o ileby ktoś zajął go przez pewien czas rozmową. I dlatego wystąpiłeś na widownię ty z twoim niebieskim spodeczkiem. Zdawałem sobie, rzecz prosta, sprawę z tego, że będę miał zaledwie kilka minut na znalezienie książki, albowiem czas mój był zależny od twojej znajomości chińskiej porcelany. Dlatego zabrałem z sobą i dziewczynę. Skąd mogłem wiedzieć, co jest w małej paczce, którą troskliwie skrywała pod płaszczem. Sądziłem, że działa w porozumieniu ze mną, zdaje się jednak, że miała swoje plany.

— On się domyślił, że przychodzę od ciebie.

— Lękałem się tego. Ale zatrzymałeś go, na szczęście, do chwili, kiedy znalazłem książkę. Uciec na czas już nie zdołałem. Ah, sir Jakóbie, cieszę się, że pan przyszedł.

Nasz elegancki przyjaciel zjawił się w odpowiedzi na wezwanie. Wysłuchał uważnie opowiadania Holmesa, o tem, co się stało.

— Dokazałeś pan cudu! — zawołał. — Ale jeśli te okaleczenia są tak straszne, jak podaje dr. Watson, już to samo wystarczy, aby zerwać małżeństwo bez uciekania się do pomocy tej ohydnej książki.

Holmes wstrząsnął głową.

— Kobiety typu de Merville postępują inaczej. Kochałaby go tem bardziej, jako okaleczonego męczennika. Nie, nie, chodzi nam o zrujnowanie go pod względem moralnym, a nie fizycznym. Książka ta każe jej znowu zstąpić na ziemię. Pisana jest przez niego. Nie może zlekceważyć jej istnienia.

Sir Jakób zabrał z sobą książkę i drogocenny spodeczek. Ponieważ czułem się zmęczony, wyszedłem na ulicę z nim razem. Przed domem czekał pojazd. Wskoczył do niego, wydał pospieszne zlecenie, ozdobionemu kokardami woźnicy i odjechał. Kiedy powóz ruszał z miejsca starał się zasłonić płaszczem umieszczone godła herbowe na drzwiczkach, ale mu się to nie udało. Ujrzawszy je w świetle latarni ulicznej, stanąłem jak wryty. Potem wróciłem do mieszkania Holmesa.

— Wiem, kto jest naszym klientem — zawołałem, pewny, że przynoszę ważną nowinę. — To...

— Szczery przyjaciel i rycerski człowiek — rzekł Holmes, powstrzymując mnie gestem ręki. — Niechaj nam to wystarczy.

— Nie wiem, w jaki sposób użyto tej kompromitującej książki. Zajął się tem zapewne sir Jakób. A może złożono ją do rąk ojca młodej damy. W każdym razie rezultat był zadawalający W trzy dni później ukazała się w **The Mornig Post** wzmianka, że wiadomość o małżeństwie barona Adalberta Grunera i Miss Violety de Merville są zwyczajną plotką. W tej gazecie wyczytałem o zaaresztowaniu Miss Kity Winter, która dokonała zamachu przez oblanie witrjolem. Podczas rozprawy sądowej, wyszły na jaw kompromitujące jej ofiarę okoliczności, że wydano wyrok, który uważać można było w tych warunkach za najłagodniejszy. Sherloka Holmesa oskarżono o kradzież, ale kiedy cel jest szlachetny. a klient ma odpowiednie wpływy, nawet surowe prawa brytyjskie stają się pobłażliwe i elastyczne. To też przyjaciel mój został uwolniony.

Koniec.

Wydawca za „Głos Narodu" Sk. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.